

# **IUS MATRIMONIALE**

Ze studiów nad kościelnym prawem małżeńskim

(pod redakcją ks. Wojciecha Góralskiego)

**TOM V**

**LUBLIN 1994**

**Nihil obstat**  
Ks. dr Sławomir Nasiorowski

**Imprimatur**  
Ks. Ireneusz Kaczorek  
Wikariusz Generalny

Płock, 13.01.1994 r.  
Nr 63/94

**Redaktor techniczny**  
mgr Wiesław Kowalski

## PROBLEM WYKLUCZENIA DOBRA WIERNOŚCI W ŚWIETLE WYROKU ROTY RZYMSKIEJ C. FUNGHINI Z 23 X 1991 R.

Małżeństwo stron /C. - M./, po półrocznej znajomości, zostało zawarte 22 VII 1982 r. w kościele NMP "in Dominica" w Rzymie. Mężczyzna, kawaler, liczył wówczas 41 lat, kobieta zaś - wdowa, bez dzieci - liczyła lat 27. Wspólnota życia małżeńskiego, początkowo przebiegająca szczęśliwie, stała się następnie bardzo przykra, a to z uwagi na brak potomstwa. Z biegiem czasu C. podejrzewał żonę o wiarołomstwo, co doprowadziło do separacji w lipcu 1984 r. W kilka miesięcy później mężczyzna wniósł do Trybunału Regionalnego Lacjum /I instancji/ sprawę o nieważność swojego małżeństwa z tytułu wykluczenia nierozzerwalności przez siebie i wykluczenia wierności przez pozwaną. Dnia 28 IV 1988 r. zapadł wyrok stwierdzający nieważność umowy małżeńskiej jedynie z tytułu wykluczenia dobra wierności przez pozwaną. Po wniesieniu przez obrońcę węgła małżeńskiego apelacji do Roty Rzymskiej, turnus rotalny c. Burke /w II instancji/ uznał za właściwe prowadzenie sprawy w trybie zwykłym ferując następnie - 8 II 1990 r. - wyrok "pro vinculo" z obydwu tytułów nieważności. Po apelacji powoda sprawa znalazła się w III instancji, rozpoznawana przez turnus rotalny c. Funghini jedynie z tytułu wykluczenia przez pozwaną "bonum fidei". W dniu 23 X 1991 r. zapadł wyrok stanowczy negatywny, a więc "pro vinculo" <sup>1</sup>.

Obszerna część orzeczenia "in iure" zawiera istotne zasady najnowszego orzecznictwa Roty Rzymskiej w przedmiocie "exclusio boni fidei". Przypomina się więc, iż należy zdecydowanie odróżnić pomiędzy jednością a wiernością, na co nie zwracano uwagi poprzednio /m.in. P. Gasparri/. Podkreśla się następnie, iż z uwagi na szersze ujęcie przedmiotu zgody małżeńskiej w kan. 1057 § 2 kpk z 1983 r./ w stosunku do kan 1081 § 2 kpk z 1917 r./, wyłączność relacji małżonków - rozpatrywana prawnie - odnosi się obecnie do węzła małżeńskiego, nie zaś do aktu małżeńskiego /przy nienaruszalności zobowiązania moralnego co do prawa - obowiązku do wyłączności tego aktu/.

Doniosłe znaczenie dla odróżnienia jedności i wierności należy przypisać m.in. wyrokowi c. De Jorio z 20 II 1969 r. <sup>2</sup> oraz wyrokowi tegoż ponensa z 13 VII 1968 r. <sup>3</sup> Również kanoniści, szczególnie po promulgowaniu kpk z 1983 r., przyczynili się do powszechnego uznania formalnego rozróżnienia pomiędzy jednością a wiernością, m.in. U. Navarrete <sup>4</sup>. Dobro jedności wyklucza bowiem jedynie poligamię, dobro zaś wierności wyklucza także cudzołóstwo. Za przyjęciem owego rozróżnienia przemawia m.in. argument psychologiczny: zawierając małżeństwo ludzie nie zwykli zastrzegać sobie prawo przekazania własnego ciała także innym osobom /poza współmałżonkiem/ ani też udzielać zezwolenia współmałżonkowi na przekazywanie tego prawa również komuś innemu. Argu-

ment ten stanowi zazwyczaj doniosłe kryterium służące potwierdzeniu lub zaprzeczeniu symulacji. Intencja tzw. przeważająca /"intentio praevalens"/ lub pozytywna wola uwolnienia się od obowiązków wynikających z małżeństwa / nierozzerwalność, zrodzenie i wychowanie potomstwa/ stanowi podstawę symulacji także w stosunku do innych dóbr.

W wyroku akcentuje się wspomnianą już różnicę w ujęciu dawnego i nowego kodeksu odnośnie do przedmiotu zgody małżeńskiej. Powstaje jednak pytanie, zastanawia się ponens, czy nowe określenie przedmiotu konsensu / zawarte w kan. 1057 § 2/ wyklucza dawne określenie /podane w kan. 1081 § 2 kpk z 1917 r./.

Przedmiotem zgody małżeńskiej było dawniej przyjęcie i przekazanie "ius in corpus"/ tj. prawa do aktu małżeńskiego/. Tymczasem idąc za doktryną Soboru Watykańskiego II, zawartą w konstytucji duszpasterskiej "Gaudium et spes" /n. 48/, Prowodawca kościelny wskazał na inny przedmiot zgody małżeńskiej uznając, iż są nim same osoby kontrahentów. Oni to bowiem "wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia małżeństwa" / kan. 1057 § 2/. To wzajemne oddanie się i przyjęcie stron dokonuje się dla osiągnięcia określonych celów. Są nimi, stosownie do kan. 1055 § 1, dobro małżonków oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa, ku którym to wartościom małżeństwo "jest skierowane ze swojej natury" /kan. 1055 § 1/.

Przymiotami wspólnoty całego życia są zarówno nierozzerwalność, jak i jedność. Obydwa te przymioty wolno uznać za prawo i obowiązek małżeński. Zredukowanie treści takiego prawa jedynie do aktów małżeńskich stanowiło dawniej poważne ograniczenie, natomiast obecnie akty te zostały usytuowane we wzajemnym oddaniu małżonków, poprzez które to oddanie ustanawiają małżeństwo, stosownie do kan. 1057 § 2. W ten sposób akcentuje się charakter personalistyczny umowy małżeńskiej.

Aby konsens małżeński, określony w kan. 1057 § 2, był rzeczywisty, winno mieć miejsce wzajemne oddanie się i przyjęcie małżonków. To oddanie i przyjęcie stron ma być przy tym całkowite, pełne, niepodzielne, dokonane bez żadnego zastrzeżenia /zarówno co do przedmiotu, jak i czasu oraz intensywności/, międzyosobowe i nieodwołalne. Mówi o tym m.in. adhortacja apostołska "Familiaris consortio" z 22 XI 1981 r.: "Na mocy przymierza miłości małżeńskiej, mężczyzna i kobieta już nie są dwoje, lecz jedno ciało i powołani są do ciągłego wzrostu w tej komunii przez codzienną wierność małżeńskiej obietnicy obopólnego całkowitego daru" /n.19/. Jakiegokolwiek więc niewłaściwe i błędne przekazanie siebie w akcie zgody małżeńskiej czyni ją wadliwą. Intencja nie dochowania wierności nie tylko więc rani i obraża dobro małżonków, lecz przeciwna jest wspólnocie całego życia. Dzieje się tak nie dlatego, że małżonek korzysta w sposób grzeszny ze swojej płciowości, lecz dlatego że nie przekazuje jej - wyrażając zgodę małżeńską - w sposób pełny drugiej stronie, która ma w tym względzie prawo do wyłączności i absolutnej trwałości. Nie staje się partnerem małżeńskim ktoś, kto swoją intencją pozytywnie ogranicza coś istotnego w owym daniu siebie, m.in. wierność.

Odpowiadając po tych stwierdzeniach na postawione wcześniej pytanie ponens stwierdza, iż w nowym określeniu przedmiotu zgody małżeńskiej mieści się wyłączone prawo współmałżonka do wspólnoty miłości, wyrażającej się również w spełnianiu aktów małżeńskich. Osobowe wzajemne oddanie się i przyjęcie stron obejmuje więc prawo do wspomnianych aktów.

Małżeństwo, jak określa się w kan. 1055 § 1, skierowane jest z natury swojej m.in. ku dobru małżonków. To nowe w stosunku do kpk z 1917 r.

stwierdzenie zakłada nie tylko wzajemną pomoc małżonków, lecz także i przede wszystkim powinność dochowania wierności. Nie ulega wątpliwości, że "bonum coniugum" nie wyczerpuje swojego zakresu pojęciowego we wzajemnej wierności małżonków, lecz wszędzie stanowi kamień węgielny małżeństwa: do tego stopnia, że tam gdzie tej wartości zabraknie lub doznaje ona uszczerbku, słusznie podejrzewa się, iż zostało zachwiane dobro małżonków a samo małżeństwo narażone jest na niebezpieczeństwo prowadząc do jego rozpadu. Wina niewiernego małżonka jest wówczas tak znaczna, iż jego czyn stanowi - w potocznym rozumieniu - specyficzne przestępstwo <sup>5</sup>.

Wyłączność we wspólnocie małżeńskiej wreszcie da się wyprowadzić z kan. 1061 § 1, w którym małżeństwo ważne, lecz niedopełnione określa się jako to, w którym "małżonkowie podjęli w sposób ludzki akt małżeński przez się zdolny do zrodzenia potomstwa, do którego to aktu małżeństwo jest ze swej natury ukierunkowane i przez który małżonkowie stają się jednym ciałem".

Akt woli, którym jest zgoda małżeńska - podkreśla się w wyroku - powinien być całkowicie świadomy i w pełni dobrowolny, odnoszący się bez żadnych ograniczeń do prawdziwego małżeństwa, ustanowionego przez Chrystusa. Zgoda natomiast obciążona wadą obciąża również samo małżeństwo. Przekazanie siebie z jakimś ograniczeniem lub zastrzeżeniem co do współpartnera lub co do potomstwa lub wreszcie co do czasu małżeństwa, nie jest przekazaniem się całkowitym i pełnym, nie może też stanowić prawdziwej zgody małżeńskiej, a konsekwentnie i prawdziwego małżeństwa. Jeśli zatem ktoś nie przekazuje drugiej stronie prawa do aktu małżeńskiego, co implikuje oddanie się prawdziwe i całkowite lub przekazuje to prawo jako podzielone z innymi kobietami lub odmawia wykluczenia innych i zastrzega sobie swobodne korzystanie z owego prawa, wyraża zgodę "skażoną", która czyni małżeństwo nieważnym <sup>6</sup>. Kto tak postępuje, wskazuje tym samym, iż nie chce pojąć współpartnerki jako prawdziwej i prawowitej żony i nie zamierza dochować wierności małżeńskiej.

Do obciążenia zgody małżeńskiej wadą wystarczy pozytywna intencja nie przyjęcia obowiązku zachowania wierności, co wynika jasno z kan. 1095, n. 3, który czyni niezdolnymi do zawarcia umowy małżeńskiej tych, którzy z przyczyn natury psychicznej są niezdolni do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

Gdy więc istnieje kwestia ważności jakiegoś małżeństwa w związku z wykluczeniem dobra wierności, do ustalenia, iż małżeństwo nie było zawarte ważne wystarczy stwierdzenie, że wspomniany obowiązek wierności nie został podjęty pozytywnym aktem woli przez jedną ze stron w chwili wyrażania konsensu małżeńskiego. Niepotrzebne jest natomiast dochodzenie i dowodzenie, że stało się to poprzez przekazanie tzw. "małżeńskości" innej, trzeciej osobie <sup>7</sup>. Nie jest to jednak jedyna droga dowodzenia "exclusionis fidelitatis".

W dociekaniu nad każdym rodzajem symulacji, stwierdza dalej ponens, należy poznać, jaka była "intentio praevalens" kontrahenta. Jeśli więc w momencie wyrażania zgody małżeńskiej zamierza on - pozytywnym aktem woli - nie przyjmując obowiązku zachowania wierności i twierdzi, że gotów byłby raczej zrezygnować z małżeństwa nie zawierając je z obowiązkiem wierności, to należy uznać, iż zawarł umowę małżeńską nieważnie. Jeśli natomiast kontrahent przewiduje i postanawia, że jeśli w przyszłości pojawią się odpowiednie okoliczności, to będzie łamał wierność małżeńską, małżeństwo jest ważne, ponieważ nigdy nie odrzucił on obowiązku, mimo że zostawił sobie szeroką drogę co do wypełnienia czyli zachowania tegoż obowiązku <sup>8</sup>. Jeżeli owa godna potępienia intencja nadużywania /obowiązku wierności/ istnieje równolegle

i niezależnie od zgody na wyłączne przekazanie prawa, to taka zgoda małżeńska sama przez się wystarcza i czyni ważnym węzeł małżeński<sup>9</sup>. Ponens przytacza tutaj fragment wyroku II instancji: "Ktoś może niewątpliwie przyjąć prawdziwy obowiązek osobowy, który zamierza łamać /np. celibat kapłański/"<sup>10</sup>.

Wykluczenie dobra wierności podjęte pozytywnym aktem woli powoduje nieważność umowy małżeńskiej, stosownie do kan. 1101 § 2. Kanon, inaczej niż kan. 1086 § 2 kpk z 1917 r., stwierdza że nieważnie zawiera małżeństwo ten, kto wspomnianym aktem woli wyklucza jakiś istotny element lub istotny przymiot małżeństwa. W myśl kan. 1056, istnieją dwa istotne przymioty małżeństwa /jedność, nierozzerwalność/. Natomiast nie wymienia się w żadnym kanonie istotnych elementów małżeństwa. Można jednak przyjąć, że tak jak istotne przymioty małżeństwa określają jego strukturę, tak istotne elementy podkreślają cele i wartości małżeństwa.

Istotną wydaje się następująca konstatacja ponensa: "Jeżeli wierność, różna od jedności, nie stanowi - w myśl kan. 1056 - istotnego przymiotu małżeństwa, to nie ulega wątpliwości, iż jest i s t o t n y m e l e m e n t e m /podkreślenie moje - W.G./ małżeństwa, ponieważ jest ona bardzo konieczna do ustanowienia wspólnoty całego życia, powstania i utrzymania dobra małżonków, zabezpieczenia dobra dzieci, osiągnięcia innych celów właściwych małżeństwu oraz stabilizacji dobra społeczności. Wszak miłość małżeńska < potwierdzona wzajemną wiernością, a przede wszystkim uświęcona sakramentem Chrystusowym, pozostaje niezłomnie wierna fizycznie i duchowo w doli i niedoli i dlatego pozostaje obca wszelkiemu cudzołóstwu i rozwodowi > /konst. "Gaudium et spes", n. 49/"<sup>11</sup>. Ponens zauważa przy tym, iż choć sformułowanie kanonu /1101 § 2/ jest nowe, powiększające zakres symulacji, to nie jest obce tradycji kanonistycznej i jurydyce. Już bowiem w wyroku rotalnym c. Jullien z 8 III 1933 r. trzy dobra małżeńskie nazywa się "istotnymi elementami"<sup>12</sup>.

Przechodząc do sprawy dowodzenia symulacji redaktor orzeczenia zauważa, iż w odniesieniu do dobra wierności jest ono trudniejsze, a wynika to z orzecznictwa rotalnego<sup>13</sup>. Dowodzenia nie czyni łatwiejszym nowe ujęcie doktrynalne uwzględniające interpretację w świetle słuszności kanonicznej.

Głównym argumentem na rzecz wykluczenia dobra wierności, stale podtrzymywanym w orzecznictwie rotalnym, jest cudzołóstwo domniemanego symulanta popełnione przed zawarciem małżeństwa i po jego zawarciu. Jednak zwykły fakt cudzołóstwa nie stanowi dowodu wykluczenia wierności. Popelnianie cudzołóstwa jest bowiem argumentem dość dwuznacznym<sup>14</sup>.

Ponieważ dla udowodnienia wykluczenia dobra wierności nie wymaga się jedynie zwykłego postanowienia popelniania cudzołóstwa, lecz zastrzeżenia sobie - pozytywnym aktem woli - prawa popelnienia tego czynu, niekiedy błędnie sądzi się, że ktoś kto ustawicznie popelniał grzech przeciwko czystości z osobą trzecią, przed ślubem i po ślubie, wykluczył owo dobro. Tymczasem, stwierdza ponens, nie wystarczy że kontrahent postanowił naruszyć prawo współpartnera i kontynuować w życiu małżeńskim naganne obyczaje współżycia seksualnego z osobą trzecią. Naruszyć prawo prawowitego małżonka nie jest tym samym, co pozbawić współpartnera tego prawa. Pozbawienie to zaś nie zachodzi wówczas, gdy kontrahent, już przed zawarciem małżeństwa okazywał słabą wolę lub nawet miał pozytywną intencję popelniania wiarołomstwa. Tym bardziej nie są równoznaczne z pozbawieniem małżonka prawa do wyłączności upodobania przeciwne wierności, swobodne lub złe obyczaje, upadki w grzech, przekonanie o niemożliwości zachowania czystości i dochowania wierności, przypadki

posiadania innej osoby itp.

Powszechnie przyjętymi dowodami na rzecz symulacji i wykluczenia dobra wierności są: wyzwanie symulującego, proporcjonalna i poważna przyczyna symulacji, a przede wszystkim okoliczności poprzedzające zawarcie małżeństwa, towarzyszące jego zawieraniu oraz poślubne. Szczególną rolę odgrywają tutaj okoliczności, zważywszy że w sprawach tych duże znaczenie ma stan faktyczny, a każdy przypadek ma swoją szczególną historię, uczestników, wydarzenia czasu i miejsca, uwarunkowania miejsca i domowe powiązania. Należy przy tym brać pod uwagę charakter stron, sposób życia, obyczaje oraz opinię godnych i poprawnych pod względem obyczajów osób.

W dowodzeniu, dodaje ponens, należy zastanawiać się nad naturą miłosnej relacji domniemanego symulanta z osobą trzecią, czasem jej powstania, jej sposobem wyrażania się, ewentualnym istnieniem okresów zmniejszania się intensywności owych relacji, a zwłaszcza w czasie nadchodzącej uroczystości zawarcia małżeństwa, ewentualnym przerwaniem lub też nie relacji z osobą trzecią.

Jeśli wkrótce po ślubie małżonek podjął na nowo niewłaściwe relacje z osobą trzecią, z którą utrzymywał je przed ślubem, należy dokładnie zbadać, czy powodu do powrotu do dawnych obyczajów nie dały mu okazji jakieś okoliczności zaistniałe po ślubie. Sam tylko fakt szybkiego odnowienia relacji seksualnych nie stanowi bowiem absolutnego dowodu na rzecz wykluczenia dobra wierności<sup>15</sup>.

Przedstawione wyżej motywy prawne wyroku c. Funghini znalazły swoje zastosowanie w części "in facta" tego interesującego orzeczenia.

Turnus rotalny zwrócił uwagę na to, iż w obficie zgromadzonym materiale dowodowym nie znalazł się argument w postaci "cofessio simulantis". Ani zeznanie sądowe pozwanej, ani relacje świadków nie potwierdziły tezy powoda o wykluczeniu przez M. wierności małżeńskiej. Nic nie wskazuje na to, stwierdzają sędziowie - audytorzy, by pozwana przystępowała do małżeństwa z C. z pozytywną wolą zachowania wierności małżeńskiej. Nie przekonał trybunał o symulacji M. powód w swoich kilku zeznaniach i oświadczeniach składanych na piśmie. Powód udowodnił jedynie zdrady małżeńskiej żony, nie potafił jednak udokumentować wspomnianej woli tejże małżonki zawierającej z nim umowę małżeńską. Pozwana zeznała, iż zawierając związek małżeński z powodem szczerze zobowiązała się do dochowania wierności mężowi. Mężczyznę, z którym zdradzała męża poznała już w 1977 r., gdy pozostawała jeszcze w swoim pierwszym związku małżeńskim. Poznała wówczas owego mężczyznę, gdy wraz z mężem kupowała w jego sklepie meble do mieszkania. Również po zawarciu swojego drugiego małżeństwa /z powodem/ kontaktowała się wraz z mężem z owym sprzedawcą mebli a nieco wcześniej była jego sekretarką /w 1983 r./. Bliższa znajomość pozwanej ze wspomnianym mężczyzną rozpoczęła się dopiero w lipcu 1985 r., kiedy to intymna więź z mężem już nie istniała. Powodem rozpadu małżeństwa stron nie było wiarołomstwo M., lecz niedojrzała osobowość C. Znamienne jest poza tym i to, że pozwana usiłowała ratować swoje małżeństwo przed zagrażającym rozpadem. Również świadkowie nie potwierdzili tezy powoda; wielu z nich ukazywało małżeństwo stron jako związek, w którym aż do lata 1984 r. wspólnota małżeńska robiła wrażenie pozytywne. Tak więc ani zeznanie sądowe, ani zeznanie pozasądowe powoda nie dostarczyły trybunałowi argumentu "ex confessione - iudiciali et extraiudiciali - simulantis". Na ubolewanie powoda, iż turnus rotalny nie dał wiary jego zeznaniom i pisemnym relacjom ponens odpowiada, iż wiarygodności pozwanego nie kwestionuje się. Wyrok negatywny

zapada nie dlatego, stwierdzono w tymże orzeczeniu, jakoby powód zeznał fałszywie, lecz dlatego, że nie udowodnił swojej tezy.

Zabrakło również proporcjonalnej i poważnej przyczyny symulacji, stwierdzono w wyroku. Przyczyną tą nie były motywy ekonomiczne: pozwana pracowała i miała wystarczające środki na utrzymanie. Małżeństwo z powodem nie czyniło też łatwiejszą relację intymną /nawet jeśli ją przyjąć/ pozwanej z mężczyzną B., o którym wspomniano wyżej.

Wydaje się, że zaprezentowany wyrok c. Funghini /wraz z V. Palestro i L. Civili/ zasługuje na uwagę, wnosi bowiem cenne elementy do struktury "exclusio boni fidei", sytuuje ten tytuł nieważności w obrębie istotnego elementu małżeństwa, zwraca uwagę na różnicę pomiędzy dobrem jedności a dobrem wierności, ukazuje argumenty służące stwierdzeniu "exclusio boni fidei", wskazuje wreszcie na to, co nie może być tutaj dowodem.



# IL PROBLEMA DELLA ESCLUSIONE DELLA FEDELTA ALLA LUCE DELLA SENTENZA ROTAE C. FUNGHINI DEL 23 OTTOBRE 1991 AN.

## Sommario

L'autore presenta la sentenza definitiva della Rota Romana, emanata nella terza istanza dal turno coram Funghini il 23 ottobre 1991 "pro vinculo" dal titolo della esclusione della fedeltá. Si sottolinea il valore della parte "in iure" nella quale il ponente espone i principi della recente giurisprudenza rotale riguardanti il sudetto titolo di nullitá del matrimonio.

## Przypisy

1 Trib. Regionalis Latti seu Romana: Nullitatis matrimonii "ob exclusionem fidei ex parte mulieris" [...]. Sententia efinitiva diei 23 octobris 1991 coram R. P. D. Raphaelae Funghini, Ponente /odtąd: Romana/. "Monitor Ecclesiasticus" 117: 1992 nr 3-4 s. 430-445.

2 Zob. SRR Dec. 61: 1969 s. 204.

3 Zob. SRR Dec. 60: 1968 s. 556.

4 Zob. U. Navarrete. I beni del matrimonio: elementi e proprieta essenziali.

W: La nuova legislazione matrimoniale canonica. Roma 1968 s. 94.

5 "Procul dubio bonum coniugum non exhauritur mutua fidelitate, at ubique terrarum haec est lapis angularis matrimonii, ita ut deficit vel vulneratur, immo et mere suspicatur, bonum coniugum periclitatur et in discrimen venit ipsum matrimonium et ruinas agit matrimoniale aedificium. Tam gravis est culpa, in casu, ut peculiare nomen habeat in vulgari eloqui et specificum delictum constituat". Romana, jw. s. 437.

6 "Si quis, igitur, ius ad copulam, quod, ut vidimus, implicat donatio vera et plena, alteri non concedit vel dumtaxat dispertitum cum aliis feminis dat vel circumscriptum ut alios excludat negat liberumque illius exercitium sibi reservat, corruptum emittit consensum, qui irritum reddit matrimonium". Tamže s. 438.

7 "Quoties ideo de alicuius matrimonii validitate quaestio fiat ob exclusam fidem, ad matrimonium ipsum dirimendum suffiicit quod constet hanc essentialem obligationem ab alterutro non fuisse assumptam positivo voluntatis actu in manifestato consensu quin aliud investigetur. In casu id quod coniugium constituit in sua perfectione operativa respuitur et minime ulterius inquirendum et

probandum est hoc evenisse per traditionem sic dictae “coniugicitatis”, ut appellatae sententiae verbo utamur, alteri tertiae personae”. Tamže.

8 “Conclusio autem latius quam praemissae patet. Pro quacumque simulatione affiirmanda videndum est quaenam fuerit contrahentis praevalens intentio. Si in manifestando consensu idem intendat positivo voluntatis actu obligationem servandi fidem non assumere et se paratum dicit potius ad matrimonio valedicendum quam ad illud cum fidelitatis obligatione celebrandum, matrimonium invalidum contrahit. Si vero praevidet et sibi proponit, si in futurum favorabiles obveniant circum-stantiae, fidem frangere, vinculum stat, quia idem nequaquam obligationem accipere recusavit etsi quoad adimpletionem seu observantiam sibi patentem portam reliquit”. Tamže s. 438-439.

9 “Si perversa intentio abutendi habeatur simultanee ac independente ac consensu in ius exclusive tradendum, hic consensus per se stat et facit validum vinculum”/ c. Parrillo, Parisien., d. 3 augusti 1933, SRR Dec. vol. XXV, pag. 519, n. 2”. Tamže s. 439.

10 “Recte scribit appellata sententia: “liquis potest abs dubio assumere veram personalem obligationem, quam frangere intendit /e. g. obligationem caelibatus sacerdotalis” /n. 13”. Tamže.

11 “Si fides, ab unitate separata, proprietatem essentialem matrimonii non constituit iuxta can. 1056, procul dubio essentielle est matrimonii elementum cum maxime necessarium sit ad consortium totius vitae constituendum, ad bonum coniugum gigenendum et fovendum, ad bonum filiorum in tuto collocandum, ad alios fines matrimonii proprios consequendos necnon ad bonum societatis constabiliendum. Nam coniugalis amor “mutua fide ratus et potissimum sacramento Christi sanctius inter prospera et adversa corpore ac mente indissolubiliter fidelis est, et proinde ab omni adulterio et divortio alienus remanet”/ Const. “Gaudium et spes”, n. 49”. Tamže s. 440.

12 Quapropter si nupturiens reicit explicite ac positive unum ex essentialibus illis elementis, quamvis consensum externe exprimat, invalide contrahit” /c. Jullien, Viennen., d. 8 martii 1933, SRR Dec. vol. XXV, pag. 122, n. 2”. Tamže s. 441.

13 W tym miejscu powołano się na szereg wyroków, m.in. c. Ewers z 7 V 1977 /SRR Dec. 59: 1977 s. 264/, c. Colagiovanni z 15 X 1980 r. /RR Dec. 72: 1980 s. 650/.

14 “Constanter ut argumentum princeps ad exclusionem boni fidei probandam adducitur asserti simulantis patratum adulterium ante et post nuptias. At simplex factum adulterii probationem non constituit exclusi boni fidei. Nam Apraxis adulterina est argumen sat aequivocum”/c. Sabbatani, Soutwarcen., d. 13 novembris 1959, SRR Dec. vol. LI, pag. 503, n. 4; Cfr. in una Perusina c. infrascripto d. 25 novembris 1987, n. 4 aequivocitatis rationes”’. Romana, jw. s. 441.

15 “Si paulo post nuptias coniux nefarias relationes resumpsit cum antenuptiali amasio vel amasia sedulo pervestigandum est num quaedam adiuncta post matrimonialia ei ansam praebuerunt ad redeundum ad pristinos amores. Utcumque merum factum recentis vel proximae amatoriae relationis restaurantionis absolutam probationem exclusi boni fidei non constituit”. Tamže s. 442.